

25 lutego 2016. Komentarz ojca Jacka Salija

(Jr 17,5-10) To mówi Pan Bóg: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciełe upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słońcą i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców. Serce jest zdrażliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków.

(Jr 17,5-10)

To mówi Pan Bóg: Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciełe upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście; wybiera miejsca spalone na pustyni, ziemię słońcą i bezludną. Błogosławiony mąż, który pokłada ufność w Panu, i Pan jest jego nadzieją. Jest on podobny do drzewa zasadzonego nad wodą, co swe korzenie puszcza ku strumieniowi; nie obawia się, skoro przyjdzie upał, bo utrzyma zielone liście; także w roku posuchy nie doznaje niepokoju i nie przestaje wydawać owoców. Serce jest zdrażliwsze niż wszystko

inne i niepoprawne - któż je zgłębi? Ja, Pan, badam serce i doświadczam nerki, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, według owoców jego uczynków.

(Ps 1,1-4.6)

REFREN: Błogosławiony, kto zaufał Panu

Błogosławiony człowiek, który nie idzie za radą występnych,
nie wchodzi na drogę grzeszników
i nie zasiada w gronie szyderców,
lecz w prawie Pańskim upodobał sobie
i rozmyśla nad nim dniem i nocą.

On jest jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą,
które wydaje owoc w swoim czasie,
liście jego nie więdną,
a wszystko, co czyni, jest udane.

Co innego grzesznicy:
są jak plewa, którą wiatr rozmiata.
Albowiem znana jest Panu droga sprawiedliwych,
a droga występnych zaginie.

(Łk 8,15)

Błogosławieni, którzy w sercu dobrym i szlachetnym zatrzymują słowo Boże i wyda ją owoc przez swoją wytrwałość.

(Łk 16,19-31)

Jezus powiedział do faruzeuszów: Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień świetnie się bawił. U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy w Otchłani, pogrążony w mękach, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: Ojcie Abrahamie, ulituj się nade mną i pošlij Łazarza; niech koniec swego palca umoczy w wodzie i ochłodzi mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu. Lecz Abraham odrzekł: Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A prócz tego między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd do nas się przedostać. Tamten rzekł: Proszę cię więc, ojcie, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich przestrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki. Lecz Abraham odparł: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Nie, ojcie Abrahamie - odrzekł tamten - lecz gdyby kto z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą. Odpowiedział mu: Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą.

Komentarz

Napisał Jan Paweł II w swojej encyklice *Redemptor hominis*, że współczesny świat jest gigantycznym rozwinięciem przypowieści o bogaczu i Łazarzu. W tej chwili produkuje się na ziemi więcej żywności niż potrzeba na nakarmienie wszystkich bez wyjątku ludzi. A mimo to

miliony ludzi umierają z głodu. Nawet w naszej Polsce rolnicy mają problem ze sprzedaniem wypracowanych przez siebie plonów ziemi, a jednocześnie niedożywienie nie jest zjawiskiem wyjątkowym.

Na pewno wielcy tego świata mogliby tu wiele zmienić na lepsze, ale my dzisiaj spójrzmy na swoje własne sumienia. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu jest opowieścią o tym, jak bardzo człowiek może zbezczcić dobra materialne, które przecież otrzymujemy w darze od Stwórcy. Stwórca nam je daje, aby nas one łączyły, abyśmy się nimi wzajemnie dzielili, a my tak ich nadużywamy, że to one dzielą nas wzajemnie od siebie. Bogacz z dzisiejszej Ewangelii - gdyby nie był taki bogaty - zapewne nie byłby oddzielony taką przepaścią od Łazarza, zapewne umiałby zauważyć jego biedę, zapewne umiałby przynajmniej trochę przyjść mu z pomocą. Bogactwo zabiło w nim wrażliwość na cudzą biedę i cudze potrzeby. Bogacz nie umiał dóbr doczesnych posiadać w sposób piękny, nie umiał ich posiadać jako darów Bożych.

Dzisiaj pojawił się chyba nowy problem. Dzisiaj nawet wielu z tych, którzy mało posiadają, nie są dość wrażliwi, żeby zauważyć cudzą biedę, żeby zauważyć bliźniego w potrzebie. Jeżeli zaś nawet ludzie biedni nie potrafią zauważyć cudzej biedy, jeżeli nie przychodzimy sobie wzajemnie z pomocą, to wtedy rośnie bieda nas wszystkich. Bo jak się wydaje, głównym źródłem biedy jest nie to, że jest za mało dóbr, ale to, że jest za mało wzajemnej miłości.

o. Jacek Salij